

10 trendów niebezpiecznych  
dla naszej przyszłości



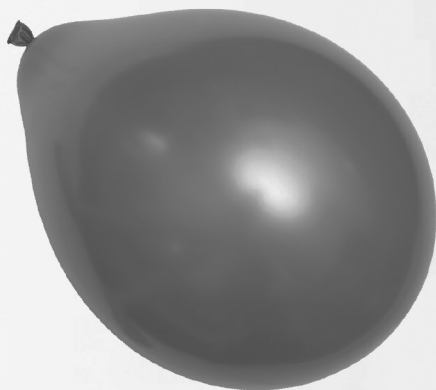
# MEGAZAGROŻENIA

**NOURIEL ROUBINI**

AUTOR BESTSELLERA *EKONOMIA KRYZYSU*

*Przeświły*

10 trendów niebezpiecznych  
dla naszej przyszłości



# MEGAZAGROŻENIA

NOURIEL ROUBINI

AUTOR BESTSELLERA *EKONOMIA KRYZYSU*

Przekład: Bartosz Sałbut

**Prześwity**

# Spis treści

Prolog | 9

## CZĘŚĆ I

### ZADŁUŻENIE, DEMOGRAFIA, ZAGROŻENIA POLITYCZNE

Rozdział 1. Kryzys nad kryzysy zadłużenia | 19

Rozdział 2. Niewydolność publiczna i prywatna | 47

Rozdział 3. Demograficzna bomba z opóźnionym zapłonem | 71

Rozdział 4. Pułapka łatwego pieniądza i skrajne cykle  
koniunkturalne | 89

Rozdział 5. Nadchodzi wielka stagflacja | 129

## CZĘŚĆ II

### KATASTROFY FINANSOWE, HANDLOWE, GEOPOLITYCZNE, TECHNOLOGICZNE I EKOLOGICZNE

Rozdział 6. Kryzysy walutowe i niestabilność finansowa | 165

Rozdział 7. Koniec globalizacji? | 209

Rozdział 8. Zagrożenie ze strony AI | 243

Rozdział 9. Nowa zimna wojna | 275

Rozdział 10. Planeta bez warunków do życia? | 315

## CZĘŚĆ III

### CZY TEJ KATASTROFY DA SIĘ UNIKNĄĆ?

Rozdział 11. Mroczna przyszłość | 351

Rozdział 12. Bardziej „utopijna” przyszłość? | 379

Epilog | 389

*Podziękowania* | 395

*O autorze* | 399

## Rozdział 11

# Mroczna przyszłość

Analizuję w tej książce ekonomiczne, finansowe, polityczne, geopolityczne, technologiczne, zdrowotne i środowiskowe megazagrożenia, które wiszą nad naszymi głowami. Rozsądna polityka mogłaby pozwolić częściowo lub w całości uniknąć jednego z nich, może kilku, ale w ogólnym rozrachunku katastrofa wydaje się niemal pewna. Najsensowniejsze rozwiązania są skomplikowane, kosztowne i rodzą liczne napięcia polityczne i geopolityczne. Prawdopodobnie tych rozwiązań nie wdrożymy.

Opublikowany w marcu 2021 roku raport *Global Trends 2040: A More Contested World*, który powstał w US National Intelligence Council, kreśli pięć scenariuszy rozwoju świata w dwóch najbliższych dekadach<sup>1</sup>. Większość z tych pięciu scenariuszy jest głęboko niepokojąca, otrzymały one takie tytuły, jak „Tragedia i mobilizacja”, „Świat w dryfie” czy „Odrębne silosy”. Optymistyczny wydaje się tylko jeden, „Renesans państw demokratycznych”.

Jeżeli zapomnimy o niuansach, istotne wydają się dwa scenariusze i nakreślony tam rozwój wypadków. W pierwszym z nich występuje jedno lub więcej z opisanych przeze mnie megazagrożeń,

---

<sup>1</sup> *Global Trends 2040: A More Contested World*, A Publication of the National Intelligence Council, marzec 2021, [https://www.dni.gov/files/ODNI/documents/assessments/GlobalTrends\\_2040.pdf](https://www.dni.gov/files/ODNI/documents/assessments/GlobalTrends_2040.pdf) [dostęp: 27.11.2022].

sprawiających, że cywilizacja osuwa się w głęboką niestabilność i chaos. To dystopia. W drugim scenariuszu dobre decyzje i sensowne polityki we wszystkich obszarach pozwalają częściowo uniknąć każdego z tych megazagrożeń. Potkniemy się, ale nie upadniemy. To utopia. Nazywam ten scenariusz „utopijnym”, ale tak naprawdę daleko mu do ideału.

Zajmijmy się najpierw dystopią, a scenariusz „utopijny” omówimy w rozdziale 12. Jak może wyglądać ta dystopia? Zacznę od spostrzeżenia o strukturalnym charakterze megazagrożeń. Nierówności dochodowe i majątkowe, olbrzymie zadłużenie publiczne i prywatne, niestabilność finansowa, zmiany klimatu, globalne pandemie, sztuczna inteligencja i rywalizacje geopolityczne są głęboko zakorzenione w światowych systemach i kulturach. Nie możemy zacząć rozprawiać się z ich przyczynami, nie biorąc pod uwagę różnych niezamierzonych konsekwencji. Gdyby na przykład w jednym kraju w ramach walki z nierównościami wprowadzić wydatnie progresywną skalę podatkową, jego najzamożniejsi obywatele mogliby się przenieść tam, gdzie będą mogli płacić niższe podatki, a to oznaczałoby odpływ kapitału i zmniejszenie inwestycji.

Podpisanie dużego traktatu między USA i Chinami w sprawie rezygnacji z AI w systemach zbrojeniowych mogłoby spowodować, że inne kraje zaczną pracować nad własną cyberbronią. Stymulowanie wzrostu gospodarczego niekonwencjonalnymi metodami prowadzenia polityki monetarnej i fiskalnej skutkuje powstawaniem baniek spekulacyjnych i dalszym narastaniem zadłużenia ponad miarę. Sprzątanie środowiska naturalnego i spowalnianie globalnego ocieplenia jest bardzo kosztowne, w związku z czym może spowolnić wzrost gospodarczy i zwiększyć zadłużenie publiczne.

Nawet gdybyśmy dysponowali dość oczywistymi rozwiązaniami, determinacja niezbędna do ich zastosowania byłaby bezprecedensowa. Niczym rak pustoszący organizm megazagrożenia będą siac zamęt i niszczyć globalną infrastrukturę oraz dotych-

czasowy światowy ład. Przyjaciele, czeka nas bardzo wiele mrocznych dni.

ASTEROIDA UDERZYŁABY W ZIEMIĘ w spektakularny sposób, a megazagrożenia działają inaczej, narastają w czasie, gdy decydenci im się przyglądają i debatuje nad ich istotnością i prawdopodobieństwem wystąpienia. (W filmie *Nie patrz w górę*, obrazie jakże w czasie, najwyżsi rangą decydenci kluczą i płaczą się w swoich wypowiedziach, gdy w stronę Ziemi zmierza olbrzymia, śmiertcionośna asteroida). Pracownicy i związki zawodowe tracą siłę przetargową niezbędną do tego, by podtrzymać status klasy średniej. Regulacje i prawo podatkowe pomagają wielkim korporacjom i biznesmenom naginać przepisy na ich korzyść, na czym korzysta kapitał, ale tracą pracownicy. „Śmierć z rozpaczy” stała się plagą w opustoszałych osiedlach zamieszkałych przez niewykwalifikowanych lub słabo wykwalifikowanych pracowników tworzących najniższą klasę społeczną, ludzi bez pracy, bez oszczędności, bez nadziei. Ludzie majątni przeciągają polityków na swoją stronę. Instytucje finansowe stają się tak duże, że nie można pozwolić im upaść. Firmy technologiczne zyskują rozległą władzę nad konsumentami i innymi firmami, przy czym mało co je w tym ogranicza. Algorytmy zastępują pracę ludzkich rąk i w końcu może dojść do tego, że *Homo sapiens* nie będzie już potrzebny. Miasta nadbrzeżne są zalewane. Ziemia uprawna stopniowo wysycha. System sądownictwa zamyka w więzieniach miliony ubogich Amerykanów i przedstawicieli mniejszości, bez żadnego pomysłu na to, jak produktywnie przywrócić ich społeczeństwu. Nierówności niszczą tkankę społeczną i stanowią znakomite podłoże do rozwoju populizmu. To wszystko względnie powolnie rozwijające się kryzysy, które nie wywołają raczej masowej, skoordynowanej reakcji, jakiej oczekujemy w przypadku zagrożenia takiego jak uderzenie asteroidy.

Współpraca na szczeblu międzynarodowym jest bardzo ważna, ale bardzo mało prawdopodobna, żeby nie powiedzieć, że nie

można sobie robić na nią nadziei. Weźmy na przykład choćby zmiany klimatu, pandemię, cyberwojnę, globalne kryzysy finansowe, konflikt między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, Rosją, Iranem i Koreą Południową. Deglobalizacja, globalne kryzysy finansowe, masowa migracja, etyczne aspekty korzystania ze sztucznej inteligencji to zagadnienia zupełnie inaczej interpretowane w krajach zamożnych i krajach ubogich, a nawet w gronie największych rywali ekonomicznych i geopolitycznych.

Potencjalne pułapki widać gołym okiem. Poszerzająca się przepaść między zamożnymi i ubogimi sygnalizuje nam, że megalagrożenia są już blisko. Handel międzynarodowy i globalizacja jednym przyniosły sukces, a innym wyrządziły krzywdę – tak w gospodarkach rozwiniętych, jak i w krajach rozwijających się. Produkcję przenosi się tam, gdzie jest najtaniej, a w dotychczasowym miejscu jej prowadzenia pozostają bezrobocie, puste fabryki i porzucone nieruchomości, w których kwitł kiedyś biznes. W pogoni za wyższymi zwrotami kapitał ucieka z krajów zamożnych ku krajom ubogim. Przyspiesza migracja w przeciwnym kierunku, a społeczeństwa krajów docelowych buntują się przeciw temu. Postęp technologiczny powoduje, że miejsce ludzi kupujących dobra i usługi zajmują roboty, konsumujące jedynie energię elektryczną. Zasoby finansowe i majątek trafiają do coraz węższego grona osób, pogłębiając tym samym nierówności.

Utrwalaniu nierówności sprzyjają systemy rodzinne i zawodowe<sup>2</sup>. Lukratywnych możliwości zawodowych jest coraz mniej, a jednocześnie w coraz większym stopniu przypadają one w udziale dzieciom elit. Tzw. merytokratyczny system szkolnictwa nagradza znajomości, a niekoniecznie wiedzę. Mobilność społeczna kuleje. Status ekonomiczny jest wypaczony nawet przez nasze zwyczaję godowe. Mężczyźni z wyższym wykształceniem najczęściej

<sup>2</sup> Ursula Henz, Colin Mills, *Social Class Origin and Assortive Mating in Britain, 1949–2010*, „British Sociological Association” 2017, nr 6, 12.09, <https://journals.sagepub.com/doi/10.1177/0038038517726479#:~:text=Assortative%20mating%20is%20the%20tendency,level%20aspect%20of%20social%20inequality> [dostęp: 27.11.2022].



wchodzą w związki z kobietami z wyższym wykształceniem, co nie sprzyja międzypokoleniowej mobilności ekonomicznej i społecznej.

Jeśli ktoś myśli, że nierówności dochodowe szkodzą tylko ludziom z najniższych przedziałów dochodowych, to się myli. Nierówności dochodowe i majątkowe to nieszczęście dla znacznie większej części społeczeństwa – kurczącej się klasy średniej, pracowników umysłowych, a nawet członków warstwy zamożnej, której powodzenie zależy od stabilności społecznej.

Wielu z nas zgodzi się, że nierówności to jedno z najokropniejszych wyzwań naszych czasów. Tym bardziej warto podkreślić, że efektywność dotychczasowych propozycji działań mających na celu walkę z tym zjawiskiem jest bardzo niewielka. Większość tych propozycji opiera się na opodatkowaniu i redystrybucji dochodu od zamożnych do ubogich, a to oznacza, że ich wprowadzeniu sprzeciwiają się bardzo bogate i bardzo wpływowe elity. Historyk Walter Scheidel wykazuje w swojej książce *The Great Leveler*, że pokojowa redystrybucja nigdy nie doprowadziła do zmniejszenia nierówności<sup>3</sup>. Żeby zaszła jakaś istotna zmiana, potrzebna jest olbrzymia zawierucha. Gdy nierówności osiągną swój nieciekawy, brutalny koniec, dochodzi do rewolucji albo wojny, a wtedy giną miliony ludzi. Duże rewolucje prowadzą do zmiany ustroju ekonomicznego i społecznego, co w XX wieku widzieliśmy choćby w Rosji i Chinach, ale są jednocześnie niezmiernie kosztowne, jeśli chodzi o ludzkie życie. Upadek rozdętych, krwiożerczych rządów wyprowadza w końcu ludzi na ulicę, a oni wymuszają redystrybucję aktywów społecznych, ale zawsze odbywa się to wielkim kosztem. Upadek Związku Radzieckiego, choć wyjątkowo pokojowy, doprowadził do zapaści demograficznej oraz do gwałtownych konfliktów na obrzeżach dawnego imperium, w tym do wojny domowej w Czeczenii. Ostatecznie w rezultacie tego chaosu w Rosji powstała nowa militarystyczna autokracja, nowa wersja

---

<sup>3</sup> Walter Scheidel, *The Great Leveler*, Princeton University Press, Princeton 2017, [https://books.google.com/books/about/The\\_Great\\_Leveler.html?id=KXSY-DwAAQBAJ&source=kp\\_book\\_description](https://books.google.com/books/about/The_Great_Leveler.html?id=KXSY-DwAAQBAJ&source=kp_book_description) [dostęp: 27.11.2022].

kapitalizmu kołesiowskiego, w którym bogaciła się tylko bardzo nieliczna elita. Ta kleptokratyczna autokracja zaczęła również robić się agresywna, czego dowodzi niedawny atak na Ukrainę w pogoni za chorymi marzeniami o odbudowie radzieckiego imperium.

Nierówności dochodowe i majątkowe pogłębiają deficyty budżetowe i konsumpcję ponad stan w gospodarstwach domowych, finansowane odpowiednio z zadłużenia publicznego i prywatnego. Będzie zatem rosła presja polityczna na wyrównanie szans. Coraz więcej ludzi czuje się pozostawionych samym sobie i domaga się konkretnych działań, dzięki którym odzyskaliby utracone dochody i pozycję społeczną. Ludzie o poglądach bardziej lewicowych oczekują od władz wzmocnienia państwa opiekuńczego, a ludzie o poglądach bardziej prawicowych sprzeciwiają się wszystkiemu, co zwiększa zaangażowanie państwa, domagając się przy tym obniżania podatków i powiększania deficytów. Demokraci i republikanie, choć stosują odmienną retorykę, ponoszą podobną winę za zadłużanie kraju. Najszybciej zadłużenie rosło w czasach prezydentów Woodrowa Wilsona i Franklina Roosevelta, czyli podczas I i II wojny światowej, ale zaraz za nimi plasują się Ronald Reagan i George W. Bush<sup>4</sup>. Kolejnym niewymuszonym błędem była obniżka podatków wprowadzona w 2017 roku przez administrację Trumpa. Pogłębiła ona deficyt finansów publicznych do progu biliona dolarów i to w czasach pokoju. W reakcji na pandemię COVID-19 również uchwalono nadmierne wydatki publiczne i to zarówno za rządów administracji Trumpa, jak i administracji Bidena.

Te różnice nie do pogodzenia stanowią pożywkę dla populistów, którzy rzucają chwytliwe hasła i nie proponują żadnych rozwiązań. Polaryzacja interesów społecznych powoduje, że wyborcy ustawiają się coraz dalej po prawej lub lewej stronie, a to zmniejsza szanse na osiągnięcie jakiegoś porozumienia, natomiast

---

<sup>4</sup> Kimberly Amadeo, *US Debt by President: By Dollar and Percentage*, The Balance, 7.02.2022, <https://www.thebalance.com/us-debt-by-president-by-dollar-and-percent-3306296> [dostęp: 27.11.2022].

pat legislacyjny czyni bardziej prawdopodobnym. Na Zachodzie obserwujemy wzrost nastrojów populistycznych, z powstawaniem półautorytarnych reżimów włącznie. Na Wschodzie reżimów autorytarnych i półautorytarnych nie brakuje, do tej kategorii zaliczają się także Chiny, Rosja, Iran, Korea Północna i inne kraje otwarte na kapitalizm w wydaniu państwowym, a jednocześnie odbierające swoim obywatelom wszelkie swobody osobiste.

Do scenariusza dystopijnego należy również dodać migrację. Ludzie migrują w poszukiwaniu pracy i jest to jeden z czynników sprzyjających niwelowaniu nierówności dochodowych w skali globalnej. Chcą zapewnić swoim rodzinom bezpieczeństwo, stabilizację i szanse na lepsze życie. W ujęciu historycznym migracja jest czynnikiem wspomagającym rozwój państw. Bez niej Stany Zjednoczone nie osiągnęłyby tego, co jest ich dorobkiem. Czysto teoretycznie w obecnej sytuacji w gospodarkach rozwiniętych imigracja powinna poprawiać stosunek liczby ludzi czynnych zawodowo do liczby emerytów, zmniejszając obciążenie publicznych programów opieki społecznej. Młodzi imigranci płacą podatki i większość dochodów wydają na miejscu, więc wzmacniają popyt konsumencki. Niestety w praktyce imigracja nie rozwiązuje problemu starzejących się społeczeństw, ponieważ cały czas rośnie opór wobec przybyszów z innych krajów.

Fala migracji przybierze na sile, gdy megagroźnia obalą ubogie kraje w Afryce, Ameryce Środkowej i niektórych regionach Azji. Ludzie zaczną kierować się w miejsca, w których globalne zmiany klimatu poprawią warunki dla rolnictwa, czyli na Syberię, do Skandynawii, Grenlandii i Kanady na północy, a na południu do Nowej Zelandii i Tasmanii. Te kraje mogą nie dysponować wystarczającymi środkami, by uszczelnić granice, zwrócić się więc o pomoc do największych potęg militarnych, a one tej pomocy udzielą, formułując w zamian jakieś żądania.

W 2015 roku ponad milion uchodźców dostało się na teren Unii Europejskiej, wywołując olbrzymi sprzeciw polityczny. Na południowej granicy Stanów Zjednoczonych uchodźców było

znacznie mniej, a i tak skłoniło to administrację prezydenta Trumpa do uszczelniania tej granicy i zaostrzenia polityki imigracyjnej, w dużej mierze kontynuowanej obecnie przez administrację prezydenta Bidena. To dopiero przygrywka. Spodziewam się znacznie większego kryzysu i znacznie większego sprzeciwu politycznego, gdy do ucieczki przed strasznymi warunkami bytowymi ruszą dziesiątki milionów ludzi. Wojny i konflikty – oraz zmiany klimatu i upadające państwa – będą przyczyniać się do nasilania migracji, co dobitnie pokazały wojny w Ukrainie i Syrii. Coraz częściej będzie występował coraz większy chaos w skali państw i całych regionów, w drogę wyruszą olbrzymie masy migrantów, którym przyjdzie zmierzyć się z zamkniętymi granicami.

Nierówności i zmiany klimatu to zagrożenia o charakterze systemowym, a co w takim razie z grożącymi nam kryzysami finansowymi? Innowacje z pewnością mogą rozwiązać wiele problemów, ale nie wymażą nadmiernego zadłużenia. Finansowaliśmy dobrobyt z kredytu, w ogóle nie zastanawiając się nad strategią wyjścia z tych długów.

W pierwszej dekadzie XXI wieku kredyty zabezpieczone nieruchomościami i innymi aktywami pomogły nam podbić konsumpcję i wzmocnić słabiotki wzrost gospodarczy. Widoki na spłatę tych długów były coraz gorsze, ale to nie zniechęciło kredytodawców, żerujących na coraz bardziej zdesperowanych konsumentach i właścicielach domów.

Zachowania, które doprowadziły do napompowania, a następnie pęknięcia bańki z 2008 roku, będą trwały nadal, tyle że w jeszcze bardziej nasilonej formie. Milenialsi, którzy stracili na tym kryzysie – pracę, dochody, majątek – znów obrywają, tym razem pod sztandarami demokratyzacji finansów. To nowe określenie pracy na umowy-zlecenia, stanowiącej kolejny gwóźdź do trumny pracowników. Miliony ludzi sięgnęły po smartfony i otworzyły konta inwestycyjne, by swoje nieduże oszczędności wpakować w inwestycje tak niepewne jak spółki memowe czy oszustwa na kryptowalutach. Próby załatania luki majątkowej za pomocą

klawiatury są z góry skazane na porażkę – wywołają jedynie frustrację i gniew.

GameStop i inne spółki memowe, pomimo popularnej narracji o heroicznych drobnych day traderach, którzy podejmują walkę ze złymi funduszami hedgingowymi stosującymi sprzedaż krótką, tak naprawdę tylko maskują nieprzyjemną rzeczywistość. Znow ktoś wykorzystuje dużą grupę ludzi pozbawionych nadziei, pracy, kompetencji i oszczędności, za to obciążonych zadłużeniem. Wiele takich osób wierzy, że sukces finansowy osiąga się nie ciężką pracą na dobrym stanowisku, cierpliwym oszczędzaniem i inwestowaniem, ale przez najróżniejsze akcje typu „wz bogać się już dziś”. Tłumnie rzucają się na ryzykowne inwestycje w aktywa pozbawione wartości wewnętrznej, takie jak kryptowaluty (albo „gównowaluty”, jak osobiście wolę je nazywać). Chciałbym powiedzieć wprost: populistyczny mem, w którym armia drobnych Dawidów z pokolenia milenialsów stawia czoła Goliatowi z Wall Street, to kolejne oszustwo zorganizowane przez fachowców, którego celem jest oskubanie jak największej liczby amatorów. Podobnie jak w 2008 roku nieuniknionym skutkiem takich zabaw będzie bańka spekulacyjna na aktywach, która już dziś przybiera niepokojące rozmiary. Tym razem jednak nastawieni populistycznie parlamentarzyści Kongresu Stanów Zjednoczonych wzięli się za krytykowanie pośredników finansowych za to, że ci nie pozwolili ludziom w najtrudniejszej sytuacji zapożyczyć się jeszcze bardziej.

Ta bańka pęknie. Nie wiemy tylko, kiedy to się stanie i jak wiele cierpienia wywoła dystopia, jaka wówczas się rozpocznie. Pierwsze oznaki pęknięcia najnowszej bańki spekulacyjnej na aktywach pojawiły się w 2022 roku. Politycy niemalże wyczerpali olbrzymie zasoby monetarne, kredytowe i fiskalne. Kiedy wybuchnie następny kryzys finansowy, może się okazać, że tym razem nie da się uratować zadłużonych gospodarstw domowych, przedsiębiorstw, banków oraz zwykłych firm, ponieważ politycy wystrzelali się już z niemal całej swojej amunicji. Gdy zabraknie

możliwości uchwalania kolejnych olbrzymich pakietów stymulowania gospodarki ze środków publicznych, przedstawiciele banków centralnych i rządy będą się przyglądać bezradnie, jak gospodarki popadają w recesję, ustaje współpraca regionalna, nasilają się konflikty wewnętrzne, a najpotężniejsze kraje rywalizują o globalne zasoby i surowce. Warto mieć oko na strefę euro i jej najsłabsze ogniwa, czyli Włochy i Grecję, ponieważ stamtąd nadejdzie sygnał, że kryzys zadłużenia osiągnął punkt przegięcia. Słabsi członkowie tej unii walutowej muszą liczyć się z kryzysem zadłużenia i kryzysem konkurencyjności, który może zmusić ich do opuszczenia unii, a to może oznaczać początek jej końca.

Następny kryzys może się różnić od dwóch poprzednich pod jeszcze jednym, istotnym względem. Po 2008 roku inflacja utrzymywała się poniżej 2 procent, czyli na poziomie pożądanym, sprzyjającym wzrostowi gospodarczemu bez nadmiernej presji na wzrost wynagrodzeń i cen. Niżflacja (ang. *lowflation*), jak nazwał ją Międzynarodowy Fundusz Walutowy, trwała aż do momentu, w którym pandemia COVID-19 wywołała zakłócenia i przestoje w globalnych łańcuchach dostaw, spadek podaży pracowników oraz wzrost popytu konsumpcyjnego, wywołany pakietami monetarnego, fiskalnego i kredytowego stymulowania gospodarki, które z kolei przełożyły się na powstanie nadwyżki oszczędności i niższy popyt. Obecnie inflacja skoczyła do poziomów niewidzianych od 1983 roku i zapowiada się na to, że nie będzie to inflacja chwilowa, tylko trwała. Banki centralne znalazły się w pułapce zadłużenia, mają związane ręce. Inflacja najprawdopodobniej wzrośnie jeszcze bardziej, gdy dojdzie do następnego kryzysu wywołanego średniookresowym negatywnym wstrząsem podażowym, dodatkowo nasilonym przez ten kryzys. Tym razem zabraknie rycerzy spieszących na ratunek na białych koniach, więc trzeba będzie podnosić stopy procentowe w celu schłodzenia rynku kredytowego i utemperowania inflacji, a to wywoła falę bankructw i krach na rynku finansowym.

To tsunami uderzy w światową gospodarkę w najbliższej dekadzie i poskutkuje wyhamowaniem potencjalnego wzrostu i zwiększeniem kosztów produkcji. Luźna polityka monetarna i fiskalna tylko pogorszy sytuację, co wyjaśniałem w rozdziale 5. Wszystko wskazuje na to, że dojdzie do wielkiego stagflacyjnego kryzysu zadłużenia.

Kolejny okres wysokiej inflacji negatywnie odbije się na dolarze amerykańskim. Po znakomitych 80 latach kondycja tej waluty budzi dzisiaj wątpliwości. Dolar nie jest już tym, czym niegdyś, czyli niepodważalnym instrumentem i stabilnym nośnikiem wartości. Wysoka inflacja, bliska dwucyfrowej, może w końcu nadwyrężyć słabnący dolar. Psucie waluty i wykorzystywanie dolara jako broni geopolitycznej doprowadzi do stopniowego topnienia dolarowych rezerw banków centralnych. Chiny już są gotowe, by zastąpić dolara swoim renminbi, a inni strategiczni rywale USA – jak choćby Rosja – są gotowi pozbyć się aktywów dolarowych i dolarowych rezerw walutowych, skoro ich zagraniczne rezerwy i aktywa zostały zamrożone. Zwolennicy kryptowalut zafiksowali się na próbach zastępowania wszelkich walut fiducjarnych pieniądzem cyfrowym, ale to zastępstwo wydaje się niemożliwe do realizacji, ponieważ kryptowalutom brakuje niezbędnych cech definiujących walutę. Status dolara jako waluty rezerwowej nie załamie się oczywiście z dnia na dzień, ale będziemy dostrzegać ten proces w słabnącej pozycji gospodarczej i geopolitycznej Stanów Zjednoczonych, a także w coraz bardziej intensywnym używaniu dolara jako broni w stosunkach międzynarodowych. Przez wieki status światowej waluty rezerwowej szedł w parze z hegemonią geopolityczną. Utrata tego drugiego skutkowałą utratą tego pierwszego. Jeżeli USA będą dyktować trudne warunki handlowe i nakładać sankcje, ich rywale wyjdą w końcu z systemu dolarowego, tak w ujęciu handlowym, jak i finansowym.

Przejawy problemów ekonomicznych – stagnacja wzrostu gospodarczego, stagnacja dynamiki zatrudnienia i bezrobocia – będą miały poważne negatywne konsekwencje polityczne.

**Autor bestsellerowej książki *Ekonomia kryzysu* uważa, że zmierzamy ku największej katastrofie gospodarczej naszego życia, która nastąpi, jeśli nie stawimy czoła dziesięciu megazagrożeniom.**

Światowej sławy ekonomista Nouriel Roubini był nazywany Doktorem Zagładą (ang. Dr Doom), dopóki nie spełniły się jego ostrzeżenia przed kryzysem na rynku nieruchomości w 2008 roku i wielkim kryzysem finansowym z lat 2007–2009. Ale wtedy było już za późno.

Dzisiaj wraca ze znacznie bardziej przerażającymi przewidywaniami, których naprawdę nie powinniśmy bagatelizować. Definiuje dziesięć nakładających się na siebie i wzajemnie ze sobą powiązanych zagrożeń, tak poważnych, że postanowił nazwać je megazagrożeniami. Każde z nich potencjalnie wzmacnia pozostałe. Jeżeli je zignorujemy, sami będziemy sobie winni.

Najgorszy kryzys zadłużenia w historii, państwa nadmiernie zwiększające podaż pieniądza i potencjalnie wywołujące inflację, zamknięcie granic dla przepływu pracowników i wielu rodzajów dóbr, coraz bardziej intensywna rywalizacja dwóch supermocarstw – Stanów Zjednoczonych i Chin, pandemia i globalne zmiany klimatu uderzające w najludniejsze miasta świata, likwidowanie miejsc pracy na skutek wprowadzania sztucznej inteligencji – wisi nad nami nie jedno, nie dwa, ale dziesięć potencjalnych przyczyn katastrofy. Istnieje niewielka szansa, że uda nam się uniknąć tragedii, musimy jednak bezzwłocznie podjąć konkretne działania. Roubini nie tylko jasno zarysowuje globalne impasy, ale i pokazuje, co możemy jeszcze dziś zrobić, aby zapewnić sobie i naszym dzieciom bardziej pokojową i dostatnią przyszłość.



**Uprzedzony może się uzbroić. Przeczytaj i zachowaj czujność.**

–MARTIN WOLF, główny ekspert ds. ekonomicznych „Financial Times”

**Roubini nie owija w bawełnę, pisze przy tym z jasnością, którą rzadko spotyka się u ekonomistów.**

–NASSIM NICHOLAS TALEB, autor książki *Czarny łabędź*

**Jeśli zignorujesz tę książkę, zrobisz to na własne ryzyko.**

–MOHAMED A. EL-ERIAN, autor *The Only Game in Town* oraz *Kiedy rynki się zderzają*, bestsellerów „New York Timesa”

Patroni medialni:



THINKTANK

NOWA  
SPRZEDAŻ

Książka dostępna również jako e-book.

[www.poltext.pl/przeswity](http://www.poltext.pl/przeswity)

ISBN 978-83-8175-412-5



9 788381 754125

P12063801

Cena 74,40 zł